

EWA PLESZCZYŃSKA

ur. 1929; Sandomierz



Miejsce i czas wydarzeń	Magnuszew, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Magnuszew, II wojna światowa, rodzina, kuzyni, Wiktor Kościński

Dalsza rodzina

Nie pamiętam, w którym roku pojawił się u nas cioteczny brat mamy, który został zwolniony z Oświęcimia – cały w ranach i wrzodach. To był syn wuja [mamy], dla mnie dziadka, Adama, brata mojej babci, ożenionego z Żydówką. To bardzo romantyczna historia była. Ja to znam z opowieści babci, bo to było jeszcze przed I wojną światową. [Brat babci] zakochał się z wzajemnością w pięknej żonie swojego dentysty, doktora Landau, która porzuciła męża i dzieci. Wyszła za mąż za dziadka Adama, urodził im się syn Tadeusz, ale ona bardzo szybko umarła. Pamiętam, babcia opowiadała mi, że jak ona została żoną dziadka Adama, to się mówiło: „Tej ciotce nie całuje się w rękę”, bo wtedy to dzieci całowały nie tylko matkę i ojca, ale ciotce i wujków, i wszystkich. Potem się zastanawiałam, czy dlatego, że była Żydówką, czy dlatego, że porzuciła męża i dzieci. Nie wiadomo. Ona pochodziła z takiej rodziny Centnerszwerów. Nie wiem, ile jest prawdy, a ile mitu [w tym], że pochodziła z rodziny takich znanych tłumaczy literatury skandynawskiej, być może. Ona umarła dość szybko. Wuj Adam, czyli dziadek, strzelał sobie w łeb z rozpacz, no ale w końcu się ożenił po raz drugi i z tą drugą żoną wychowywał ich wspólną córkę i tego Tadeusza. Tadeusz był brzydki jak nieszczęście, a rodzice byli piękni, bo i dziadek Adam był przystojny, i matka piękna. Babcia mówiła, że z czasem to wszyscy bardzo polubili ją. Luta chyba się mówiło na nią, Luta. Był bardzo brzydki, ale był też piekielnie zdolny. Skończył prawo. Mówiło się, że jak miał dwadzieścia jeden lat, to już był doktorem praw. Nie wiem, jakim cudem, no ale tak się mówiło. W czasie wojny jego macocha i dziadek Adam byli w Rzeszy niemieckiej, a on w Warszawie mieszkał i tam po prostu wpadł, była łapanka. On się dostał do Oświęcimia, ale po jakimś czasie go zwolnili i on właśnie do nas przyjechał. Rodzice wynajęli mu pokój u tercjarek i mama tam chodziła i leczyła te rany. Potem wyjechał z powrotem do Warszawy. Znow wpadł, znow [trafił] do obozu, do Buchenwaldu. I już nie przeżył tego obozu.

Drugi wuj mojej mamy też był w Buchenwaldzie, ale przeżył. Najmłodszy brat mojej

babci, taki typowy dla mnie urzędnik. Ożenił się bogato, w podróż poślubną pojechali do Szwajcarii. Przywieźli sobie stamtąd córkę Laurę, ku czci Słowackiego oczywiście. I też Laura została którąś z kolei żoną takiego przedwojennego dyplomaty, Wiktora Kościńskiego. Ale myśmy jakoś tak nie utrzymywali stosunków, znaczy rodzice z nimi. Tenże Kościński po wojnie wszedł do rządu Cyrankiewicza jako wiceminister skarbu chyba. On organizował wystawę ziem zachodnich w [19]48 roku, to było w tym samym czasie, kiedy był światowy kongres pokoju, na którym był Picasso i córka Curie-Skłodowskiej, Irena Joliot-Curie, i wielu intelektualistów zachodnich, takich komunizujących. W rodzinie to się mówiło „czerwony dygnitarz” na niego.

Data i miejsce nagrania	2014-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"